

Słowo wstępne

Aleksandra Małek

Kiedy piszę te słowa, mija 115 lat od momentu, kiedy wychowankowie Casa dei Bambini w rzymskiej dzielnicy San Lorenzo, dzieci w wieku 4–4,5 roku, spontanicznie nauczyły się pisać:

Pewnego dnia jedno z dzieci zaczęło pisać. Chłopiec był tym faktem tak bardzo zaskoczony, że zaczął głośno krzyknąć: „Napisałem, napisałem!”. Wszystkie dzieci podbiegły, otaczając go kółkiem, i z zainteresowaniem przyglądały się słowom, jakie kolega nakreślił na ziemi białą kredą. „Ja też, ja też!”, zaczęły wołać i pobiegły szukać czegoś do pisania. Kilkoro z nich stanęło przy tablicy, inne położyły się na podłodze i tak oto eksplodował język pisany.

Niestrudzenie wykonywana czynność zdawała się niczym huczący wodospad. Dzieci pisały po wszystkim: po drzwiach, po ścianach, a nawet w domu na pajdach chleba. Miały mniej więcej po cztery lata. Odkrycie pisma było faktem nagłym, niespodziewanym. Nauczycielka powiedziała mi: „Ten chłopiec zaczął pisać wczoraj o trzeciej”¹.

Owa „eksplozja pisma” oraz zmiany, jakie zaszły w dzieciach przebywających w Casa dei Bambini – ich samodzielność,

¹ Montessori, M. (2018). *Sekret dzieciństwa*. Przekład: Luiza Krolczuk-Wyganowska. Redakcja naukowa polskiego wydania: Sylwia Camarda. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 164–165.

oddanie pracy, wewnętrzna satysfakcja z wykonywania zadań – przyniosły sławę Marii Montessori oraz metodzie, która wzięła nazwę od nazwiska swojej autorki. Dom Dziecięcy w San Lorenzo stał się celem wizyt naukowców, polityków i dziennikarzy, chcących na własne oczy zobaczyć te niezwykle dzieci i poznać genialną lekarkę, która potrafiła wyzwolić w nich niecodzienne talenty. To był początek ogromnej popularności metody Montessori nie tylko we Włoszech, lecz także na całym świecie. Sama Maria Montessori z powściągliwością odnosiła się do opinii o jej geniuszu i objaśniała, że to wnikliwa obserwacja dzieci pozwoliła jej stworzyć środowisko, w którym mogą w pełni rozwinąć swój potencjał:

Wyobraźmy sobie, że mamy diament osadzony w zwykłej skale i usuwamy otaczający go materiał, żeby odsłonić błyszczący klejnot. Na jego widok ktoś mógłby zapytać: „Jak uzyskaliście drogocenny kamień, który tak doskonale odbija światło?”. Odpowiedzielibyśmy, że nie jesteśmy twórcami tego cudownego klejnotu; on już istniał, ukryty głęboko w otaczającej go materii zewnętrznej. To samo można powiedzieć o dziecku. Pokazało nam, jak należy je traktować, i ukazało nam swoją wspaniałość².

Maria Montessori żyła w świecie, który zmieniał się w oszałamiającym tempie. Tak pisze jej biografka, Grazia Honegger Fresco:

W latach, w których Maria porządkuje doświadczenia wypracowane w San Lorenzo, w Wiedniu Freud bada sny i podświadomość, Klimt ożywia swoje niezwykle obrazy, Schönberg przełamuje hierarchiczną strukturę systemu tonalnego, a Rosjanin Kandynskij – formy tego, co widzialne. W Niemczech Mann

² Montessori, M. (2021). *Edukacja i pokój*. Przekład: Olga Siara. Redakcja naukowa polskiego wydania: Sylwia Camarda. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 86.

wydaje *Buddenbrooków*, w Szwajcarii Einstein zaczyna mówić o teorii względności, we Francji Monet maluje *Lilie wodne*, a Picasso *Panny z Awinionu*, Proust bierze się za kompozycję *W poszukiwaniu straconego czasu*, a bracia Lumière wymyślają kino. Szwed Nobel dopiero co utworzył słynną nagrodę swojego imienia, a Norweg Amundsen jako pierwszy dociera na biegun południowy. Finlandia, Szwecja i Norwegia to pierwsze kraje, które przyznają kobietom prawo głosu³.

Montessori miała świadomość, że stosowane powszechnie przestarzałe metody edukacji – zmuszanie dzieci do nieruchomego siedzenia w ławkach i „kucia na pamięć” – zupełnie nie przystają do postępu, którego była świadkiem. W dzieciach i nowoczesnej edukacji widziała potencjał zmieniania świata na lepsze, wprowadzania pokoju i udoskonalania człowieka. Podczas wykładów głoszonych na całym świecie, od Włoch po Indie i Stany Zjednoczone, z mocą mówiła o tym, że choć człowiek dynamicznie rozwija wiedzę o świecie, wiedza o nim samym pozostaje na dramatycznie niskim poziomie.

W Polsce istnieje kilkaset placówek edukacyjnych wszystkich szczebli, które w nazwie lub przyjętej filozofii wychowania mają nazwisko niezwyklej Włoszki. I choć metoda Montessori cieszyła się popularnością w naszym kraju od wielu lat, to pisma twórczyni Casa dei Bambini były w zasadzie niedostępne. Sytuację tę zmieniły: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, wznawiając wydaną w 1913 roku książkę *Domy dziecięce. Metoda pedagogiki naukowej stosowana w wychowaniu najmłodszych dzieci*, Wydawnictwo Palatum, publikując w 2014 roku *Odkrycie dziecka*, oraz Wydawnictwo Naukowe PWN, które od 2018 roku ogłasza drukiem kolejne tomy Biblioteki Marii Montessori.

³ Honegger Fresco, G. (2020). *Maria Montessori. Historia aktualna*. Przekład: Jowita Maksymowicz-Hamann. Warszawa: Wydawnictwo Mamaniana, s. 136.

Celem tej książki nie jest systematyczny opis metody Montessori. Zainteresowany Czytelnik bez problemu odnajdzie wiele przystępnych źródeł⁴. Co było zatem moim zamierzeniem? Z pism i wykładów Marii Montessori wybrałam myśli, anegdoty i spostrzeżenia, przy których warto, jak sadzę, się zatrzymać. Gdy w Polsce podejmowane są budzące kontrowersje próby reformowania systemu szkolnictwa, gdy trwa agresja Rosji na Ukrainę, gdy w Iranie śmierć aresztowanej i pobitej Mahsy Amini wywołała gwałtowne protesty przeciwko łamaniu praw kobiet, warto wiedzieć, co o edukacji, wojnie i prawach człowieka mówiła Montessori – jej spostrzeżenia okazują się druzgocąco aktualne, jej głos jest doniosły, a stanowisko – bardzo klarowne.

Mam nadzieję, że mój wybór zainteresuje:

- Czytelników, którzy nie znają jeszcze Biblioteki, a w myśli Marii Montessori orientują się pobieżnie;
- Rodziców, którzy szukają wychowawczych inspiracji, ale daleko im do czytania pedagogicznych traktatów;
- Nauczycieli, którzy poddają refleksji swoje podejście do nauczania;
- Osoby, którym dobro dzieci i edukacji leży na sercu.

Ta książka nie ma instrukcji obsługi. Można ją czytać po kolei, strona po stronie, można codziennie zajrzeć do jednej myśli i „z nią pochodzić”. Można wyszukać zagadnienie, które interesuje Czytelnika, i sprawdzić, co na ten temat sądziła Maria Montessori. Zapewne nie każdy ma możliwość przeczytania od deski do deski kilkunastu tomów Biblioteki, mam


⁴ Zachęcam do lektury rozdziału „Pedagogika Montessori” autorstwa dr Małgorzaty Mikszy w podręczniku akademickim *Pedagogika* pod redakcją naukową profesorów Zbigniewa Kwiecińskiego i Bogusława Śliwskiego (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020).

jednak nadzieję, że ten niewielki tomik rzuci światło na kilka spraw, o których z taką mocą mówiła autorka.

Z tekstami Marii Montessori spotykam się od 2017 roku, kiedy rozpoczęła się współpraca zespołu Wydawnictwa Naukowego PWN nad Biblioteką Marii Montessori. Redaktor naukową wszystkich włączonych do niej tomów jest Sylwia Camarda, która dba o to, by przekład autorstwa znakomitych tłumaczy: Luizy Krolczuk, Olgi Siary i Marcina Żuchowskiego, był jak najwierniejszy oryginalnej myśli autorki. Nad jakością wydań czuwa Association Montessori Internationale, organizacja, którą założył syn Marii Montessori, Mario. Mam zaszczyt być wydawcą Biblioteki i moje pierwsze podziękowania kieruję do wspaniałego zespołu. Dziękuję Państwu za komentarze do mojego wyboru i podzielenie się cytatami, które wzbudziły Wasze szczególne zainteresowanie.

Dziękuję też Agnieszce Zgrzywie, autorce *Recept Starego Doktora* – za inspirację i entuzjazm wobec pomysłu na kontynuację jej projektu. Jestem szczególnie wdzięczna doktorowi Jarosławowi Jendzy, który w swojej recenzji podtrzymał mój zapał dla pomysłu wydania tej książki, podzielił się cennymi wskazówkami oraz poprzedził wypisy Przedmową. Dziękuję profesorowi Cezaremu W. Domańskiemu za opracowanie biogramu Marii Montessori, zamieszczonego na końcu książki. Swoją wdzięczność kieruję do Pani Sylwii Camardy, która przygotowała Posłowie. Serdecznie dziękuję zespołowi Wydawnictwa Naukowego PWN: Katarzynie Nowak, Agnieszce Karaś-Telesińskiej, Agacie Kołacz, Marioli Keppel, Marii Czekaj i Barbarze Chmielarskiej-Łoś za troskę o jakość tej publikacji.

Mam nadzieję, że Czytelnicy, którzy sięgną po tę książkę, spojrzą nieco inaczej na dzieci i ich pracę. Dla mnie takim odkryciem był mały Staś, któremu Tato pokazał, jak upiec w ognisku kromkę chleba, trzymając ją na patyku nad płomieniem. Chłopiec był tak zafascynowany nową umiejętnością,



że kromka po kromce upiekł cały bochenek i z satysfakcją obdzielił nim wszystkich obecnych. W tym samym czasie nieco starszy Mateusz założył robocze rękawice i z podobnym zaangażowaniem znosił do ogniska suche gałęzie. Mam fotografię, na której widać ten rumieniec i błysk zadowolenia w oczach. Takim odkryciem był także czteroletni wówczas Tomek, z którym obserwowaliśmy życie mrówek rudnic pod wielkim świerkiem w moim ogrodzie. Dostałam od niego portret z mniszkiem, niezapominając i komentarzem: „nalysowałam ci na miłość!”. Czyli z miłości. Pomyślałam wtedy, że Casa dei Bambini, Dom Dziecięcy, niekoniecznie musi być instytucją. Może być zwykłym domem przyjaznym dziecku.

Swoją pracę dedykuję Szymkowi, Mateuszowi, Hani, Tomkowi, Stasiowi i Asi. Niech wspaniałe dzieci, jakimi jesteście, stworzą równie wspaniałych dorosłych!

Wiązownica Kolonia, grudzień 2022

